

Zajęcie Wilna wypowiedzeniem wojny Rosyi. Rosya zrywa stosunki dyplomatyczne z Polską.

Warszawa. (Telefon.) Min. spraw zagr. otrzymało zawiadomienie radiotelegramem, że rząd sowiecki wypowiedział wojnę Polsce. Wobec tego Rosya zrywa z Polską stosunki dyplomatyczne. Telegram zawiadamia dalej, iż dnia 17 kwietnia wysłał rząd sowiecki z powrotem do Polski przedstawiciela rządu polskiego w Moskwie, Więckowskiego, wraz z całym jego towarzystwem.

Trockij na froncie wileńskim.

Warszawa. (Telefonem) Tutejsze rosyjskie „Swobodnoje Slovo” donosi z Wilna: Nieoczekiwane zdobycie Wilna mocno zaniepokoiło rząd rosyjski. Trockij wycofał z frontu południowego i przerzucił na Wilno najsilniejszą armię bolszewicką pod dowództwem Antonowa. Dla podniesienia nastroju ducha w armii wyjechał Trockij na front wileński.

Gen. Listowski oddaje Polsce 200.000 skonfiskowanych pieniędzy ukraińskich.

Warszawa (telef.). Przybył do Warszawy dowódca wojsk polskich we wschodnich dzielnicach, w obwodzie pińskim, gen. Listowski. Gen. Listowski przywiózł do Warszawy cenne rękopisy średniowieczne, pochodzące z klasztorów ruskich. Rękopisy te generał złożył w Towarzy-

stwie opieki nad zabytkami przeszłości. Gen. Listowski złożył jutro naczelnikowi państwa 200 tysięcy pieniędzy ukraińskich, skonfiskowanych w tajnej ukraińskiej organizacji w Brześciu Litewskim, która prowadziła propagandę antypolską.

Burzliwe obrady delegacji galicyjskiej w Warszawie nad sprawą waluty.

Warszawa. (Telefonem) Do Sejmu przybyła delegacja z Galicji, w której skład wchodzi reprezentanci wszystkich zawodów gospodarczych: banków, kupiectwa, przemysłu, kas Raiffeisena, Izby handlowych i przemysłowych, rolnictwa itd. Na czele delegacji stoją dr Szarski — banki, Nieć — kupiectwo, Długosz — przemysł naftowy, Waygert — rolnictwo, dr Benesz — Izby handlowe i przemysłowe. Delegacja chodziła o to, aby kurs złotego polskiego ustalić według pewnej równi, dla wszystkich monet, jakie dziś mają obieg w kraju. Delegacja przedłożyła projekt posłom galicyjskim, aby 1 złoty równał się koronie i aby przyjęto kurs przedwojenny, t. zn. 1 K równa się 1 złr., — 1 złr. równa się 80 fen., — 1 rub. równa 2 złr. 50 gr., a nie według kursu zagranicznego, który jest wynikiem nie stosunków realnych, lecz

spekulacji politycznej. — Delegacja protestuje także przeciw oddaniu 60 proc. na pożyczkę wewnętrzną, gdyż byłoby to ogromnym ściśnieniem cyrkulacji pieniężnej i spowodowałoby brak środków płatniczych. O godz. 3 po południu miało się odbyć zebranie wszystkich posłów galicyjskich i posłów b. okupacji austriackiej wraz z członkami delegacji w sprawie waluty. Ponieważ jednak o godz. pół do 4 zaczynało się posiedzenie Sejmu, posiedzenie to do skutku nie przyszło. Odłożono je dopiero na czas po posiedzeniu Sejmu. Po posiedzeniu Sejmu trwało posiedzenie poselskie łącznie z delegatami dłuższy czas i odbyła się bardzo żywa wymiana zdań na temat waluty. Posiedzeniu, które czasem przybierało przebieg burzliwy, przewodniczył p. Witos. Ostatecznie jednak uchwały nie powzięto.

Sejm w przededniu debaty nad konstytucją.

Warszawa (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu, po odczytaniu kilku interpelacji, poseł Federowicz oświadczył, że na pierwszym punkcie umieszczone jest sprawozdanie komisji o nagłym wniosku ministra skarbu w sprawie zmiany banknotów, zaniechania stemplowania i w sprawie emisji nowej 4 proc. renty polskiej. Sprawa ta obchodzi przedewszystkiem posiadaczy koron w Małopolsce i w dawnym gubernatorstwie lubelskim. Z okolic tych przybyli do Sejmu deputacy ze wszystkich sfer społecznych, celem porozumienia się z posłami. Ponieważ przyjechały one dopiero we środę, mowca wnosi, aby ten punkt uścisnąć zporządku dzisiejszego posiedzenia i odłożyć go do najbliższego posiedzenia. Minister skarbu Karpiński oświadcza: Sprawa ta była przez całe miesiące w zawieszeniu i dalsza zwłoka byłaby szkodliwą dla sprawy, gdyż przygotowania te koniecznie muszą się wreszcie rozpocząć. W artykule trzecim minister skarbu ma otrzymać upoważnienie do przygotowania świadczeń renty polskiej na sumę 1000 milionów koron.

Obawa przedstawicieli Galicji jest nieuzasadniona, bo dzisiejsza ustawa bynajmniej nie decyduje o kursie wymiennym. Kurs ten będzie ustalony osobną ustawą. Idzie tylko o to, aby ministerstwo miało możność i prawo rozpocząć pertraktacje przygotowawcze. Minister prosi,

aby ustawa była zaraz rozpatrywana.

Po oświadczeniu posła Diamanda, że niesłusznym jest też twierdzenie, iż dzisiejsza ustawa nie przesądza całej sprawy, przeciwnie bowiem uchwała, którą ma się powziąć, upoważnia rząd do niestemplowania i od niej w znacznej części zależy rozwiązanie całej kwestyi, minister Karpiński ostatecznie zgodził się na odroczenie tego punktu o 48 godzin.

Poseł Grzędziński przedstawia sprawozdanie komisji prawniczej w sprawie konstytucyjnego załatwienia dekretu o objęciu zarządu wymiaru sprawiedliwości w byłym zaborze austriackim i dekretu z dnia 8 lutego r. b. o zmianach w urządzeniach wymiaru sprawiedliwości w byłym zaborze austriackim. Komisja proponuje, aby zatwierdzić dekrety i wezwać rząd, aby zorganizował senat sądowy dla spraw byłego zaboru austriackiego, oraz Izbę administracyjną, sprawującą dla tego zaboru funkcje trybunału administracyjnego. Do składu tych izb należy powołać członków byłego Sądu najwyższego, względnie trybunału administracyjnego w Wiedniu.

Poseł Fesnerkiewicz uzasadnia wniosek komisji zdrowia publicznego w sprawie oddania gminie miasta Częstochowy na szpital gmachu, który dawniej należał do ks. Romanowa. Izba uchwaliła wniosek komisji. Odczytano następnie wniosek nagły posła Ostaszewskiego i tow. w sprawie ukrócenia bandy-

tyzmu i rabunku w kraju i opracowania ustawy o karze śmierci na bandytów. Wniosek odesłano do komisji prawniczej.

Dalej odczytano wniosek nagły posła Skarbka i tow. w sprawie przyznania pierwszeństwa członkom polskiej siły zbrojnej i inwalidom przy uzyskiwaniu posad, koncesyi publicznych oraz przy nabywaniu posiadłości rolnych, sprzedawanych i wydzierżawianych przez rząd. Nagłość tego wniosku uchwalono i odesłano wniosek do komisji rolnej.

Następnie uchwalono wniosek nagły posła Skarbka i tow. w sprawie ustanowienia odznaki za waleczność dla członków polskiej siły zbrojnej, mianowicie w formie polskiej odznaki „Virtuti Militaris”.

Poseł Klemensiewicz woła: Jeszcze się chce, a nie odznak.

Nagłość wniosku przyjęto.

Następnie uchwalono wniosek nagły posła Koriantego i tow. w sprawie utworzenia jednolitej armii narodowej polskiej. Nagłość wniosku uchwalono.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek o godz. 12 w południe, z następującym porządkiem dziennym:

1) drugie, względnie trzecie czytanie ustawy w sprawie wymiany znaków obrotowych, znajdujących się w obiegu na ziemiach polskich.

2) Dyskusja nad ustawą konstytucyjną, wniesioną przez rząd.

Po załatwieniu pierwszego punktu porządku dziennego nastąpi przerwa, która potrwa do 3 godziny po południu, poczem rozpocznie się nowe posiedzenie, poświęcone dyskusji nad deklaracją konstytucyjną.

Wyjazd przedstawiciela Polski do Budapesztu.

Warszawa. (Telefonem) Ministerstwo spraw zagr. wysłało do Budapesztu radcę legacyjnego, hr. Szembeka, jako przedstawiciela dyplomatycznego w Budapeszcie.

Ustawa czy romans?

Kraków, 8 maja.

Ktokolwiek w Polsce przeczytał we wczorajszych dziennikach poranny elaborat rządowy nazwany „projektem deklaracji konstytucyjnej” ten przeżyć musiał chwilę bolesnego zdumienia. Powiadamy „ktokolwiek”, gdyż nie trzeba, ani wyrobienia politycznego, ani nawet powierzchownego obeznania się z problemami prawo-państwowymi, aby należycie ocenić powódz mniej, lub więcej utartych frazesów, pisanych wzorowym stylem archaicznym (vide Biblia ks. Wujka), a mających z ustawą konstytucyjną tyle wspólnego — ile ich autorowie z fachowością i prawniczym tokiem myślenia.

Na projekt ustawy konstytucyjnej czekaliśmy wszyscy z napięciem. Wiadomo było, że rząd rozpisał swego czasu ankietę w tej sprawie i że w niej brali udział ludzie, wśród których nie brak było poważnych uczonych i mężów stanu. Czyż przedłożone nam wczoraj zadanie szkolne z zakresu stylistyki polskiej jest owocem ankiety? Nie, „deklaracja” stanowi produkt samodzielnego pracy obecnego gabinetu. A cóż się w takim razie stało z ankietą? Obradowała ona długo i wypracowała obszerny projekt, który został wręczony rządowi. Rząd nie przejął go za własny, lecz, jako wniosek prywatny przesłał go sejmowej komisji konstytucyjnej. Komisja ta nie uznała (i — przyznać trzeba — słusznie) za stosowne obradować nad prywatnym elaboratem i zwróciła się do rządu z wezwaniem, by przedłożono jej projekt rządowy. Upiękniono go trochę czasu, i wreszcie — — — gabinet uraczył najwyższe ciało prawodawcze ogłoszonym wczoraj patetycznym romansem.

Sprecyzujmy jasno, co rząd miał zrobić, a co zrobić. Miał on przedłożyć projekt ustawy konstytucyjnej, określającej w sposób jurydyczny strukturę państwa, tudzież zasadnicze prawa i obowiązki obywateli. Do tego konkretnego, ustawowego przedłożenia można, a nawet należało dołączyć motyw, wyjaśniający ulaczego, poszczególne postanowienia wypadły w ten, a nie inny sposób. Natomiast projekt rządu zawiera niesłychanie mało norm konkretnych, ograniczając się przeważnie do motywów, — a nawet trudno tu mówić o motywach do ustawy. Bo wszak i od motywów wymaga się jasności, konkretnego i fachowego ujęcia tematu. Przedłożenie rządowe chroma zaś pod wszystkimi względami, szczególnie, gdy idzie o jasność. Niema wprost jednego ustępu, jednego zdania, pod które nie można by włożyć dwu i więcej znaczeń. Jak zaś fachowo opracowano i głęboko przemyślana jest „deklaracja”, wskazujemy na jednym, najbardziej rażącym przykładzie. Oto ustęp (IV) wylicza pomiędzy atrybutami naczelnika państwa także najwyższe dowództwo nad armią. W postanowieniu tem znaczącym refleks obecnych stosunków.

Piłsudski, naczelnik państwa, jest też naczelnikiem siły zbrojnej.

Fakt ów ze względu na militarne zdolności i popularność, jaką cieszy się komendant Piłsudski w szeregach uważany za niezwykle szczęśliwy zbieg okoliczności. Trudno jednak z kombinacji, chwilowo wskazanej i ze zbiegu okoliczności, wyjątkowo pomyślnych czynić regułę. Cóżby bowiem się stało, gdyby n. p. wola narodu (a wybierać wedle projektu ma cały naród bezpośrednio) postawiła na naczelnym urzędzie n. p. któregoś z dostojnych Książąt Kosiół? Czyżby i duchowny niepoprowadzić armię w bój? Można by na to odpowiedzieć, że na czele dowództwa będzie tu tylko formalność, tylko romantyczna fikcja. W takim razie rodzi się jednak pytanie: po co stwarzać fikcję, ośmieszając wielokrotnie w ustroju monarchicznym?

Przykładów podobnych świadczących o dyletantyzmie i zmyśle romantycznym twórców projektu można znaleźć tysiące. Nie czynimy tego i to „zaniedbanie” — łatwo sobie wybaczyć. Wierzymy bowiem w rozum i sumienność Sejmu, który elaborat rządowy zmieni przypuszczalnie w sposób tak gruntowny, że w tej przeróbce rozpoczną fachowcy i inteligentny ogół ustawę, a rząd otrzyma wskazówkę, jak wyglądają elementarne zasady prawnopolitycznej działalności.

„Autonomia” - z pogromami.

Kraków, 8 maja.

Ukraińcy coraz bardziej kokietują żydów. W okupowanej przez wojska ruskie Galicji przyrzekł rząd ukraiński żydom zupełną autonomię, a nawet sekretaryat dla spraw wewnętrznych zamyśla w najbliższym czasie wnieść projekt o uregulowaniu żydowskich spraw autonomicznych w ukraińskiej republice. Są to, jak wiadomo, znane żądania nacjonalistów żydowskich.

Wydano szereg zarządzeń, dotyczących swobodnego tworzenia organizacji politycznych żydowskich. Dalej postanowiono, że za reprezentantów żydowskich należy uważać dotychczasowe żydowskie rady narodowe, wybrane już, lub też wybrać się mające na podstawie własnych ordynacji wyborczych. (Są to, jak wiadomo, organizacje nacjonalistów syjonistycznych — przyp. Red.). Ordynacje te winne rady żydowskie narodowe podać do wiadomości komisaryatom państwowym.

Na posiedzeniu zaś rady ukraińskich ministrów, odbytem w Stanisławowie dnia 23 kwietnia b. r. uchwalono utworzyć w ministerstwie spraw wewnętrznych urząd referenta dla spraw żydowskich, którego zamianuje rząd po porozumieniu się z żydowską radą narodową w Stanisławowie.

Próby te zjednywania sobie żydów przez rząd

ukraiński stają w dziwnym świetle wobec wprost wrogiego stanowiska, zajętego wobec żydów przez niższe warstwy ukraińskie, a zwłaszcza przez ukraiński proletaryat i wojsko.

Dotychczas dochodziły nas skąpe wieści o pogromach żydów po tamtej stronie frontu, gdy żydzi celowo nie rozgłaszali ich, sądząc, że w ten sposób potrafią sobie zjednać Ukraińców i uzyskać pełną autonomię narodową.

Tymczasem z gazet ukraińskich, które do nas nadeszły, wynika niedwuznacznie, że pogromy żydów po tamtej stronie frontu są na porządku dziennym.

I tak „Złoczowskie Słowo” donosi o pogromach żydów przez zbuntowanych żołnierzy ukraińskich w Złoczowie.

W Stanisławowie wojsko wraz z ludnością cywilną urządziło pogrom żydów w Rynku i na przedmieściach, podczas którego zrabowano wiele sklepów żydowskich i poturbowano moc żydów.

Lwowska „Gazeta Poranna” donosi na podstawie informacji żargonowej gazety warszawskiej „Hejnt”, że „sekretarzem” czy ministrem ukraińskim dla spraw żydowskich mianowany będzie osławiony redaktor „Lemberger Zeitung” dr. Izrael Waldman.

Straszny los emerytów.

Kraków, 8 maja.

Ustawiczną walkę z głodem toczą biedni kolejni emeryci, wdowy i emerytki, niezdolni do żadnej pracy, a literalnie biedni, bo ogotoceni ze swego najskromniejszego mienia w czasie inwazyi. Niejedni z nich pobierali już wraz z dodatkami zaledwie 64 lub 114 koron pensji miesięcznej!

Kiedy wszyscy obchodzili wesołe święto „Zmarłych wstania” w wolnej, niepodległej Polsce, w domu niejednych emerytów brakowało chleba — niejedni wśród łez przymierali z głodu, — bo trudno już dłużej wyżyć za 2 lub 4 korony dziennie, wobec bajecznej drożyzny.

Dawno przyznanych dodatków nie tylko, że dotąd emeryci nie otrzymali, lecz wszelkie wysiłki w staraniu o nie i kilkakrotne wysyłanie delegacji do dyrekcyi, nie przyniosły do dnia dzisiejszego spodziewanego rezultatu! Wzrostko kończy się, jak zwykle, na obietnicach, a prośba biedaków odbija się tylko echem wołającego na puszczy.

Może miarodajne czynniki tym razem, kierując się poczuciem ludzkości, zechcą raz przecie zająć się poważnie sprawą opuszczonych emerytów, by krzywdą, im dotąd wyrządzoną, jest krzywdą, wołającą o pomstę do Boga!

Zasypany ziemią domek.

Tragiczna śmierć staruszka.

Lwów, 7 maja.

Z powodu ostatnich deszczów wiosennych na

stąpiło usunięcie się ziemi na Zniesieniu, a spadające grudy zasypały zupełnie domek pod

PODZIEMIA WIELICKIE.

(Z okazji pobytu młodzieży wileńskiej).

II.

Zupełnie nieznaną dotychczas zwiedzającym kopalnię wielicką jest komora, raczej grotta im. **Erazma Barańczaka** opierająca strop swój na słupie od głębin sięgającym filarze soli, który okala wodą nasyconą solą, pozornie ciemną, jak toń estramentu, a pod refleksiem światła szmaragdowa. Z grotty tej przechodzi się do słynnej komory **Michałowice**, wytworzonej po eksploatacji olbrzymiej bryły soli t. zw. zielonej, z której wydobyto milion cetnarów soli. Prawdziwą ozdobą tej komory o wysokości i rozpiętości gotyckiego tunelu są kosztowne wiązania belkowe, które istotnie uważać można za arcydzieła budownictwa podziemnego. Na złotem lub szkarłatnem tle bengalskiego oświetlenia, wydają się te złożone w pęki olbrzymie, poprzepłatanne, krzyżujące się w skośnych rozporach blacie, odatte z kory bierwiona, ni to miśsterne, wzo- rzyste, gigantyczne koronki, z poza których patrzą na nas ciekawe oczy chochlików podziemnych, koboldów i gnomów. — Najbliższa „Michałowic” komora „Mosty”, dla tego tak nazwana, bo z przerzuconego pod stropami (jak najbezpieczniej urządzonego) pomostu patrzeć można w głąb otchłanną rzęsiście oświetlonej grotty, którą zdobi ogromny z ciosów solnych wybudowany obelisk. Najdokładniejszy prawzór dawnej t. zw. roboty żelazniczej w kopalniach soli dają ściany komory „Drozdowice”, porysowane raz koło razu parabolicznymi liniami, którei wytrwale z rozmachem i siłą szedł osty kłof dawnego polskiego górnika. Przechodząc jeszcze kilka komór dostajemy się bez najmniejszego zmęczenia wciąż zstępując wygodnymi, szerokimi, opatrzonymi w pewne poręcze schodami na trzeci horyzont kopalni na poziom jezior podziemnych, które obecnie noszą promieniące w jasnym przezroczu imię Naczelnika państwa, **Józefa Piłsudskiego**. — Te dwa jeziora bliźnię łączą z sobą tunel, przez który płynie istotnie jakby łódź Charonowa, bo

najbardziej wybujała i twórcza fantazyja poety nie zdola stworzyć wierniejszego obrazu przepływu rzeką letejską w krainę wiecznego zapomnienia.

Złudzenie podnosi jeszcze strój przewożonych, którzy w białych prosznicach doskonale naśladują widma z tamtego świata. Pod stropem w górze, ukryta gdzieś w załomach skał, gra muzyka gromicza piosenki narodowe, których tony ścianami sklepień odbite, płyną ku nam rozlewem echem i gasną zwolna w labiryncie ciemnych chodników.

Kontury jezior znaczą girlandy świateł zawieszonych, ni to sznury pereł złotych nad hebanową tonią, której tajemnicze, jak wypolerowana płyta czarnego marmuru zwierciadło zda się kryć głębie niezmierzone.

Z jeziorami temi łączy się nie dawne wspomnienie niezwykłego w kopalniach wielickich wypadku, który wydarzył się w czasie pobytu wojska pruskiego w mieście górniczem. Nie pytając się o zezwolenie zarządu żupy wtargnęli żołnierze niemieccy do kopalni i mimo zakazu ze strony polniacego służbę sztygara, wdali się w takiej liczbie na prom, że lina druciana, podtrzymująca i regulująca ruch przewozu, pękła i cały prom przewrócony został dnem do góry, wskutek czego utopiło się siedmiu żołnierzy. Tragedyą naszą narodową i w tym także wypadku jest fakt, że wśród tych wrogich nam Prusaków, których jedynie ze względów ogólnoludzkich żałować możemy, był Polak nazwiskiem **Biegański**, zmuszony do walki bratobójczej w obcych szeregach.

Właśnie w dniu zwiedzania kopalni przez młodzież wileńską, rozeszła się wieść radosna o zdobyciu stolicy Litwy przez dzielne wojska nasze; o tem, że Naczelnik Piłsudski wkroczył do swego rodzinnego miasta na czele armii polskiej. Piękna to była chwila, gdy goście mili z nad Niemna i Wilii wzniesli gromki okrzyk na cześć wodza. Nad brzegiem podziemnych jezior, których tonie przez długie wieki ku niezapartej pamięci odbijać będą w refleksach barwnych jego nazwisko, huknęło serce piersi: Niech żyje Piłsudski!

Echa tej gorącej owacyi zawiozła powraca-

jąca do Wilna młodzież w swych sercach wrażliwych kochanemu Naczelnikowi, któremu niewątpliwie ta jednolita w uczuciach łączność ojczyzny: od krańców Litwy, aż do otchłannych głębi Wieliczki, sprawiła wiele radości!

Ostatnim etapem w tej tak bardzo urozmaiconej podziemnej wędrówce była rozległa komora im. **Sienkiewicza**, rzęsiście oświetlona, w której dwa kioski z bufetami, zaopatrzony w ofiary zachęcały do wypoczynku dłuższego. Tu posypały się mowy, którei inżynierowie żupnicy a także i przedstawiciele klasy robotniczej witali tych spadkobierców duchowych wielkiego Adama, co bohaterską obroną Wilna dali dowód, że plynie w nich krew Filaretów, Filomatów i Promienistych! Młodzież kupiła się koło niezrównanego swego i nieustraszonego orędownika hr. Tyszkiewicza, dziękowała wyrazem serdecznej wdzięczności za gościnne przyjęcie w podziemiach. Nadmienić wypada, że idąc chodnikami (pieciami) przystawano obok oół roboczych (wyrobisk) i pokazywano zwiedzającym sposoby odbudowy pokładów soli. Były też wystawione po drodze w przechodniach (działach) komorach dawne archaiczne narzędzia górnicze, którei posługiwano się przed wiekami; nar. zia drewniane, pierwotne, tak dalece niepodobne do dzisiejszej mechanizacji i elektryfikacji pracy, jak antyczny dyktando pocztowy do pociągu błyskawicznego lub aeroplanu!

Po wyjeździe „na świat” z III poziomu kopalni, także szymbem **Daniłowicza**, odbyła się na szerokich, westibulowych schodach nadziobowego budynku wspólna fotografia i wpisano do księgi pamiątkowej swe nazwiska, a o godz. 6 już całe towarzystwo wsiadło do pociągu, którym bez przesiedania na godz. 7 przyjeżdża się do Krakowa.

Godzi się również ndmienić, że w ciągu całej wycieczki do kopalni, towarzyszył młodzieży wileńskiej oddział skautów wielickich, którego przewodniczący, nader sympatyczny i dziarski Junak p. **Piastrak** (junior) w gorących słowach powitał rzadkich a tak bardzo miłych gości.

K. Z.

nr. 83 położony. W domku tym mieszkał starszy h. major Oppenheim, który z powodu obłężnej choroby nie mógł się z łóżka wydobyć. Na miejsce wypadku przybyła wojskowa straż pożarna, która pod dzielnym kierownictwem sierżanta Janca i plutonowego Brzozowskiego w krótkim czasie usunęła ziemię i gruzy, z rozwalonego jednak domku zdołano wydobyć już tylko trupa majora Oppenhema. Wobec tego zajęła się już straż wojskowa tylko wydobyć ruchomości i zabezpieczeniem ich przed grabieżą.

Lot przez Atlantyk.

ÓWIERĆ MILIONA NAGRODY. — Z NOWEJ ZIEMI DO IRLANDYI. — POWIETRZNA PODRÓŻ WĘDROWNEJ TRUPY AKTORÓW.

Londyn, w maju.

Kilkanaście samolotów większych i mniejszych rozmiarów gotuje się w tej chwili do śmiałego lotu po przez Atlantyk. Samoloty skrzyżują się w drodze, gdyż jedne z nich lecą do Irlandyi do Nowej Ziemi, inne z Nowej Ziemi do Irlandyi. Nagroda konkursowa czterech milionów franków, wyznaczona przez pismo angielskie „Daily Mail” oczekuje szczęśliwego zwycięzcy, który pierwszy stanie u celu podróży. Cały świat sportowy Ameryki i Anglii oczekuje z napięciem na wynik powietrznego wyścigu, lecz jak na złość pogoda nie sprzyja i odlot odkładany jest z dnia na dzień. Nowa Ziemia **New Foundland** obrana została na miejsce odlotu jako punkt najbardziej wysunięty na wschód w Ameryce północnej, skąd linia powietrzna do Anglii jest najkrótsza. Pośrodku tej granitowej wyspy owiana mgłą wieczną, jest teraz widownią gorączkowych przygotowań. Na wschodnim jej wybrzeżu, założono wspólnie aerodrom (halę lotniczą), skąd odlecieć mają nie tylko konkursowe samoloty, ale i wielkie hydroplany, które Anglia i Ameryka wysyłają po za konkursem z ramienia powietrznej marynarki wojennej o ile samoloty wyścigowe są lekkie i jak najmniej obciążone, rachując głównie na szybkość lotu, o tyle hydroplany są przeciwnie zaopatrzone w różne akcesoria. Wszystkie mają więc z sobą aparaty elektrycznego telegrafu, który w każdej chwili połączyć je może z radiotelegraficznymi stacyami lub ze statkami, które krążą po oceanie przez czas lotu, aby w razie wypadku pospieszyć na ratunek. Hydroplany zresztą typu Handley Page, a takie właśnie zostaną użyte, opuszczają się na morze i płyną na dość znacznej przestrzeni. Najkrótszy lot przy poniższych warunkach i bez odpoczynku w drodze obliczony jest na 30 godzin. Przewidywany jest także postój na wyspach Azorskich.

Równocześnie powieś aktor angielski postanowił oblecieć całą kulę ziemską na hydroplanie z wędrowną trupą, złożoną z ośmiu osób. Trupa zatrzyma się na Malcie, w Gibraltarze, w Kolumbie, w różnych miastach Indyi i Chin, gdzie dawać będzie przedstawienia — potem uda się do Ameryki i stamtąd powróci do Anglii zawsze drogą powietrzną. Cała ta podróż około świata trwać ma 80 dni.

Orgie drożyzny na targu krakowskim.

Kraków, 8 maja.

(Kr.) Najsrozsze kary wolnościowe i grzywny nie były dotychczas w stanie położyć tamy niecnemu procederowi lichwiarskiemu, zwłaszcza w dziedzinie aprowizacji i artykułów niezbędnych użytku i nieodzownej potrzeby.

Dopiero pewną poważną konsternację wywołał na paskarzy: kary śmierci. Ostateczny, daj Boże i skuteczny wynik zawisł, zdaniem naszym, od planu wprowadzenia najwyższego wymiaru kary bezwzględnej surowości.

Pozwolimy sobie jednak zwrócić uwagę decydujących czynników na zapomniany zupełnie zakres paskarskiej działalności. Terebem owym są place targowe w mieście, a Schyłkiem w spółnicy wiejska kobieta. Przysłowiowa chciwość chłopska doszła do maximum napięcia w obecnych czasach. Owa „matka mleczna”, opiewana tak serdecznie przez Pola (w ślicznym wierszyku: „Za kapucyńskim murem i ogrodem, — Cicha uliczka poszła mimochodem”) — ta matka mleczna zmieniła się z czasem w jakąś piekielną furę, która zatraciła duszę, serce i sumienie — dla marnego grosza. Pomysleć tylko, że litr zbieranego, rozwodnionego mleka kosztuje na targu 4, a nierzadko 5 koron, a jedno jajko koronę 10 hal. płacono onegdaj. W tym samym stosunku pozostają jarzyny, ziarno etc. I ów sielankowy Wiesław Brodzińskiego jest dziś paskarzem najpodlejszej sorty.

Jedną z współczesnych „Hain” wiesławowych z nieukrywana radością wykrzykiwała onegdaj na cały głos na Ryuku, że tego lata to panie miastowe na pewno już będą boso chodziły, a jakiś gospodarz potakiwał jej głośno, że czas najwyższy, aby „ciarachy” z głodu pozdychały.

„Młodszy brat” w sukmanie wydaje w dzień targowy w jadalni na Kleparzu po 100 koron za obiad — „ciarachy” za 5 koron zjada mały gułaz u Bolcia Górskiego. Wiejska dziewczyna zdrowa i dobrze odkarmiona, suszy złote zębki do ludzi i umie już ugiąć spódnice, aby wykażać się ażurowymi pończoszkami, a biedna i zapracowana mieszcanka sprzedaje fryzjerowi własne warkocze, by dać jeść głodnym swym dzieciom!...

O estetyczny wygląd Krakowa!

Plakaty na kościołach. — Zniszczone plantacje. — Apel do Skautów. — Rusztowania i parkany.

Kraków, 7 maja.

Poruszana przez nas sprawa estetycznego wyglądu m. Krakowa znalazła żywe echo wśród czytelników „Gonca Krakowskiego”. Bardzo trafne uwagi, które zamieszczamy poniżej, — nadesłał nam na ten temat p. Jakubski.

Przybyszom, zwiedzającym gród wawelski, imponuje, obok wielkiego błota lub kurzu, także wielki brak dbałości Krakowian o wygląd estetyczny naszego miasta. Żeby nie mówić dużo, zwróćmy uwagę na szatę zewnętrzną naszych kościołów. **Kościół** te, że wymienię przykładowo św. Tomasza, kościół Maryacki, św. Piotra — **pooblepiane są tak doszczętnie wszelkiego rodzaju plakatami**, że zdumieje się każdy, kto ma choć odrobinę poczucia, jeśli już nie piękna, to przynajmniej czystości i porządku. Zdumieje się i zdziwi, pytając: „Czy nieboszyk miejscowy nie zdołałby przenieść się w lepsze strony, nie zeszpeciwszy wprzód kościoła, byle jakim papierem? Czy to patent, czy oryginalność czyś to krakowska?”

Bo i cóż ma powiedzieć ten, który widział kościoły we Włoszech, kościoły we Francji, Anglii, Niemczech, czy choćby tylko cerkwie w Rosyi? Jak wyglądałyby: katedra medyolańska, kościół Madeleine, opactwo westminsterskie, katedra w Kolonii, cerkiew św. Bazylego w Moskwie, lub kościół św. Marka w Wenecyi — w estetycznej szacie krakowskiej? Wyobrazić sobie musimy, że p. p. kościół św. Marka, przeniesiony cudem w Wenecyi do Krakowa, musiałby tu zmienić się do niepoznania. Tutaj **zadecydowano by bowiem, że jego przepiękna kolumnada zewnętrzna nadaje się szczególnie dobrze do zasmarowania klejem**, przyklepania plakatów, klepsyder i t. p. papierowych osobliwości, jak to już zrobiono z postumentami przed kościołem św. Piotra, zohydrując pobyt stojącym na nich świętym tak dalece, że podwracawszy głowy, zdradzają chęć opuszczenia tych, rozpaczliwie wyglądających miejsc, aby się w przyzwoitsze przenieść strony.

Ostatnio w ten sam, iście oryginalny sposób — bez protestu z czyjejkolwiek strony — ozdabia się katedrę na Wawelu, miejsce koronacyjne królów dawnej Polski, zaś dzisiaj jeszcze przecie ciągle jedno z najdroższych miejsc dla Polaka. Czegoś podobnego nie spotyka się nigdzie na szerokim świecie. Lecz nie potrzeba iść daleko, bo i u nas w Polsce, wybrawszy się p. p. do pobliskiego Tarnowa, takiego usilnego, jakby z rozmysłem przeprowadzanego zeszpecenia kościołów nie zobaczysz! **Jest to więc specjalność czysto miejscowa**, jest to również brak estetyki, nie dający się usprawiedliwić.

Z kolei popatrzmy także na **plantę krakowskie**. Opiekę nad plantami w Krakowie oddał zarząd miasta P. T. publiczności. I niewiadomo, czemu tu się dziwić więcej, czy wygodzie zarządu miasta, czy też publiczności, która jest przekonana, iż celem owego wezwania jest wszystko inne, tylko nie opieka nad plantacjami. Zupewnie tak samo rozumuje wszelaka młodzież, która różne ogrodzenia plantacyjne uważa za przydatne jedynie do tego, aby je wyrwać, przewracać, bodaj zgnać, a już w najlepszym razie przez nie przeskoczyć, celem uganiania po świe-

żo obsianych trawnikach, łamania gałęzi drzew i krzewów, spinania się po cokołach pomników i smarowania tychże kredą lub błotem. (Pomnik Jadwigi i Jagiełły na plantacjach, pomnik Grażyny pod Wawelem). Ławki stale już przeznaczone są na wypisywanie plugawych sentencji i jeszcze także na to, aby z takiej ławki, zdanej na opiekę P. T. publiczności, można było bodaj jedną deskę wyrwać. Wśród uliczników, grasujących na plantach, spotyka się nierzadko i młodzież gimnazjalną, która dla odmiany z zaciętością, godną lepszej sprawy, kopie i kopie całemi godzinami jakiś kłęb brudnej szmaty, zasypując przechodzącą publiczność tumanami kurzu, przezywając się, lub tylko zachęcając wyrazami, o jakich się filozofom klasycznym nawet nie śniło.

Kto ma się zaopiekować tą swawolną, wprost rozwydrzoną młodzieżą szkolną? Taki młodzieniaszek na prośbę przechodzącego pana, aby zechciał nie deptać po trawie — odrzeknie w sensie, że „panu nic do tego”, słowem tak wysoce nieparlamentarnem, że aż uszy puchną. Tutaj też wszelka argumentacja parlamentarna ustaje i trzeba by zacząć argumentować od strony oficyn.

Zarząd miasta, nie ograniczając się do głośnej opieki — przez ustanowienie kilku dozorców, wyposażonych w odpowiednie drsypłany, celem odpędzania nieustraszonych wandali; publiczność niech pomaga laskami, zaś młodzież szkolna starsza (może skauti), do której trzeba by odpowiednio zaapelować, mogłaby także bardzo skutecznie czuwać nad tym najpiękniejszym ogrodem Krakowa, powstrzymując swoich zbolszewizowanych kolegów przed karygodną swawolą.

Jeszcze jedną należałoby poruszyć kwestję, która mimowolnie przypomina słowa Mickiewicza:

„Jeść, mieszkać, zle czy dobrze, skutek przy
wyknienia.
Pytał raz Litwin, nie wiem, dyabła, czy Piń-
szuka:
Dlaczego siedzisz w błocie? — siedzę, bom
przywyknął”.

Ale, broń Boże, nie o nieetykalnem błocie chciałem wspomnieć, lecz o **nierozkierowanych nigdy rusztowaniach, deskach i gniących od lat w centrum miasta parkanach**. Aby dowiedzieć się p. p. o celu i czasie powstania takiego prastarego parkanu, jak przy dworcu kolejowym, trzeba by przeprowadzać zgoła... historyczne badania. A wiele jest ich w Krakowie takich, które sięgają czasów bodaj że przedhistorycznych. Wyrosły bowiem pokolenia, które nie znały Krakowa innym, które przywykły do tego piękna, zabitego deskami.

Cedula kursowa Giełdy krakowskiej

z dnia 5 maja 1919 r.

	Ofiaro- wano K	Zadano K
Marki p. lskie	214—	218—
Marki niemieckie po 100 M. i 1000 M.	223—	228—
niem. drobne	220—	224—
Ruble carskie po 100 Ro	237—	242—
„ „ drobne	230—	235—

JUŻ JEST

i wystąpi dzisiaj po raz pierwszy
w „UCIESZE”

GENIALNY JACK

urwisz z pod ciemnej gwiazdy, naj-
mądrzejsza na świecie małpa, główny
aktor znakomitego filmu „CINESA”
w 4 aktach

ŚLAD MAŁEJ RĄCZKI
będącego

PREMIERĄ „UCIECHY”

Trudności rokowań z Czechami.

(Komunikat Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego).

Cieszyn, 7 maja.

Rokowania o wprowadzenie „nareszcie” umowy paryskiej, prowadzone dnia 17 i 19 kwietnia b. r. w Morawskiej Ostrawie, nie doprowadziły do skutku dlatego, że wmięszali się agitatorzy czescy Śląska i Ostrawy. Wskutek tego pełnomocnik Szejdarek nie mógł znaleźć czasu na dokończenie i podpisanie umowy, która była prawie gotowa. Pułk. Szejdarek miał dnia 22 z. m. dla dokończenia tej sprawy, zjawić się w Cieszynie, nie przyjechał jednak i wymówił się brakiem czasu. Dnia 25 kwietnia, wezwany do Cieszyna, wymówił się brakiem instrukcji od swego rządu. Dnia 24 kwietnia, po długich rozmowach telefonicznych, zgodził się rozmówić się z przedstawicielami ententy i rządu polskiego w Morawskiej Ostrawie. Kiedy przyjechali do Morawskiej Ostrawy, zastali adjutanta, który oświadczył, że Szejdarek wyjechał na front śląski, a wróci późną nocą, prosząc więc, ażeby na niego czekać.

W kilka dni później przyjechał do Cieszyna dr. Matousz, jako pełnomocnik prawny pułk. Szejdarka. Zamiast dysputować o dwóch tylko punktach, jeszcze nie załatwionych, umowy już ułożonej między pułk. Szejdarkiem a bryg. Latinikiem, przedłożył po czesku odmienne warunki. Tłumaczenie francuskie miał zaraz przesłać, a dnia 6 maja miała się odbyć ostatnia konferencja. Dr. Matousz nie przyjechał, ani rano,

ani po południu, ni też nie dostarczył tłumaczenia wniosków. Wobec tego komisja ententy zażądała dra Matousza na dzień 7 maja rano, na konferencję wspólną z posłem Zamorskim. Komisja ententy uznała pełnomocnictwa dra Matousza za niewystarczające a jego wnioski za niemiarodajną opinię osobistą i zażądała jak najszybszej odpowiedzi rządu czeskiego w sprawie wniosków posła Zamorskiego o wprowadzenie administracji cywilnej na terenie z dnia 5 listopada 1918 i przywrócenie obiegu pieniędzy niestemplowanych, a zarazem cofnięcia wszystkich rozporządzeń czeskich, przesadzających przynależność kraju. Przedstawiciel rządu warszawskiego, poseł Zamorski, złożył oświadczenie, że wróci do Cieszyna na konferencję z Czechami, tylko po otrzymaniu zgody rządu czeskiego na umowę zawartą, ale nie podpisaną przez pułk. Szejdarkę, która miała zrealizować umowę paryską. Poseł Zamorski wyjechał do Warszawy, zaznaczając, że każdej chwili, na wezwanie Rady Narodowej wróci do Cieszyna, dla zakończenia rokowań.

Do kogo należeć będzie węgiel Śląski?

Rotterdam (PAT). „Daily Telegraph” donosi, że na razie nie jest jeszcze wyjaśnione, czy węgiel cieszyński będzie należał do Polski, czy do Czech.

Paskarze zapalek.

Nowa afera zapalkowa w Krakowie. — Aresztowanie kilku tutejszych kupców

Kraków, 8 maja.

(T.) Do kolekcji różnych „afer” przybyła w tych dniach nowa sprawa, która jest rozgłaszana na cały Kraków, a jej macki sięgają aż na prowincję.

W tych dniach straż obywatelska pospół z organami tutejszej policji wpadła na ślady kilku wspólników paska zapalkowego. W tych dniach na tutejszy dworzec przyszedł transport kilkudziesięciu pak zapalek, które były przeznaczone dla Tarnowa do rozdziału pomiędzy mniejsze sklepy i konsumentów. Jednakże z powodu manipulacji paskarskich utknęły na tutejszym dworcu — a następnie zostały przez pe-

wnego sprytnego kupca z Tarnowa, niejakiego Chaima Wolfa, rozdzielone w Krakowie i tutaj sprzedawane po wysokich cenach między „gro-sistów”.

Straż obywatelska i policja zakwestyonowały i skonfiskowały na dworcu kolei 30 pak zapalek. Zarządzono też kilka rewizji w prywatnych mieszkaniach pewnych osób, gdzie znaleziono dużą ilość tego towaru.

Aresztowano dotychczas kilku wspólników, kupców Weidenfelda, Friedmanna i kilku innych.

Straż obywatelska i policja czynią dalsze dochodzenia w tej sprawie.

Nie pożądaj żony bliźniego twego.

olbrzymie arcydzieło kinematograficzne amerykańskie, czarujące pod względem treści i gry artystów, kolosalne co do wystawy i tła obrazów, rozgrywające się w stepach amerykańskich i indyjskich, w Kairze i Bombaju, — wyświetla

Kino „OPIEKA”, Zielona 17.

Dziś dnia 9 maja 1919 r.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można (po potrąceniu procentu):

100	markowe, koronowe, rublowe za	97,61
500	„ „ „	488,06
1.000	„ „ „	976,11
5.000	„ „ „	4880,56
10.000	„ „ „	9761,11

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Stanisława biskupa

Wschód słońca 5:06

Zachód słońca 7:06

Długość dnia 14:12

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Dziś popoł. „Romantyczni”.

Wieczór „Tartuffe”.

TEATR POWSZECHNY:

Dziś popoł. „Królowa Przedmieścia”.

Wieczór „Oj mężczyźni, mężczyźni”.

Dzielnicza Rada aprowizacyjna.

Dn. 4 b. m. odbyło się posiedzenie Dzielnicowej Rady aprowizacyjnej. Obecni byli dr Bobrowski, dr Czaplinski, inż. Rolle, dr Schlei-

cher, Obirek, Lubieniecki, dr Markiewicz, inż. Czerlunczakiewicz, Ziffer, inż. Mackiewicz, Klucza, Blumental, Koczarski, Lalicki, dr Szczerbiński.

Przeprowadzono dyskusję nad sprawozdaniem Delegata min. aprowizacji w przedmiocie działalności Sekcji min. aprowizacji w Krakowie od ostatniego posiedzenia z daty 12 kwietnia. Dyskusję w sprawie ankiety planu gospodarczego na rok przyszły, przeniesiono celom zebrania gruntownego materiału na dzień 23 b. m.

Uchwalono jednogłośnie następujące wnioski: Dra Bobrowskiego: „Dzielnicza Rada aprow. protestuje przeciw ogólnikowym atakom niektórych dzienników przeciw funkcyonaryuszom Sekcji min. aprowizacji w Krakowie, apeluje do prasy, aby w obecnej trudnej chwili rzuciła krytykę umożliwiającą Dzielnicowej Radzie aprowizacyjnej spełnianie swego zadania, a przedewszystkiem ścisłej kontroli czynności Sekcji min. aprowizacji.

Wniosek wiceprez. Rollego: „Dzielnicza Rada aprow. wyraża przekonanie, że wolny handel nie może być wprowadzonym tak długo, dopóki warunki produkcji artykułów konsumpcyjnych nie wejdą na normalne tory.

W ciągu kwietnia odbywały się posiedzenia Komisji rozdzielczej Dzielnicowej Rady aprow., która kontrolowała sposób rozdziału artykułów żywności przez Sekcję min. aprow., również posiedzenia Sekcji dla spraw wywozowych. Sekcja wybrała ścisłą komisję, złożoną z pp. red. Holeyksy, dra M. Starzowskiego i T. Kluczkę, którzy otrzymali mandat dokładnego badania całokształtu materiału, oraz ciągłej a stałej interwencji w sprawach wywozowych Sekcji min. aprow.

Zaopatrzenie wdów i sierot po poległych

Ustawa o tymczasowym zaopatrzeniu wdów i sierot po wojskowych Wojska Polskiego poległych lub zmarłych wskutek obecnych akcji wojennych brzmi w punktach najważniejszych, jak następuje:

Art. 1.

Wdowom i sierotom po wojskowych, poległych lub zmarłych, poczynawszy od 1 listopada

1918 r., wskutek działań Wojska Polskiego, przysznaje się czasowo, aż do wydania wojskowej ustawy emerytalnej następującą rentę roczną:

1. Wdowom po oficerach i urzędnikach wojskowych, bez względu na stopień — w wysokości mk. 1200.

2. Wdowom po szeregowych, bez względu na stopień — mk. 600.

3. Każdemu dziecku po oficerze, lub urzędniku wojskowym — mk. 240.

4. Każdemu dziecku po szeregowym — mk. 120.

Sieroty nie mające matki otrzymają rentę wyższą o 50 proc. ponad normę.

Art. 2.

Wyplata renty rozpoczyna się z pierwszym dniem miesiąca następującego po śmierci głowy rodziny.

Art. 3.

Prawo do pobierania renty wdowiej gaśnie z ostatnim dniem miesiąca, w którym nastąpiła śmierć wdowy, względnie, w którym wdowa zawarła ponowny związek małżeński.

Inspektoraty odbudowy kraju.

Wczoraj obradowała komisja odbudowy kraju w obecności delegatów ministerstw robót publicznych, rolnictwa i głównego urzędu likwidacyjnego. Przyjęto do wiadomości wyjaśnienia rządu, iż wskutek opóźnienia organizacyi komisji powiatowych doznało zwłoki wykonanie ustawy o zaopatrzeniu ludności w drzewo budulcowe i opałowe.

Na zapytanie pos. Kędziora, delegat rządu. Handzulewicz, oświadczył, iż ankieta, odbyta w ministerjum robót publicznych w dniach 28 i 29 z. m., wyraziła zapatrywanie, że poszkodowani mają się sami odbudować, a rząd ma dostarczyć materiałów i środków finansowych. Dla celów odbudowy będą ustanowione w Królestwie i Galicyi inspektoraty, obejmujące 5 do 6 powiatów. Podstawą ogólnej ustawy o odbudowie kraju będzie projekt opracowany przez główny urząd likwidacyjny w sprawie wypłaty odszkodowań za świadczenia i straty wojenne.

Rozruchy tytoniowe w Podgórzu.

(1.) Na tle braku tytoniu, który tak ciągle daje się we znaki nieposkromionym w swym nalogu palaczom, odbyły się wczoraj małe rozruchy w Podgórzu; dzięki interwencji Straży Obywatelskiej nie przybrały groźniejszych rozmiarów. Oto do pewnego trafikanta, który nie okazywał zbytnej ochoty do wydania publiczności przeznaczzonego na sprzedaż tytoniu, wtargnął wzbudzony tłum chcąc złamać nieuzasadniony opór właściciela trafiki. Za pośrednictwem Straży Obywatelskiej sprzedano wreszcie tyton dla 5000 ludzi. Do drugiej znów trafiki wpadła zbuntowana ludność i zabrała dwa worki tytoniu, które kupiec pragnął ukryć przebieżnie przed okiem publiczności. Za interwencją Straży Obywatelskiej dokonano w porządku rozsprzedaży powyższych zapasów. — **Może** nareszcie dzięki energicznej akcji tej obywatelskiej instytucji zostaną ukończone nadużycia trafikantów, tak częste w ostatnich czasach i dotkliwe dla szerokich sfer.

Zaczarowane dzbany.

(Kp) W Berlinie pewien agent sprzedał kilku kupcom i restauratorom koniak w dużych katalennych dzbanach.

Ku zdziwieniu ich, koniak okazał się czystą wodą wodociągową. Rzecz wydawała się niezrozumiałą i zagadkową, gdyż agent oszust przed sprzedażą częstował kupców próbką koniaku, która była wyśmienita.

Zrozpaczeni właściciele wody — koniakowej oglądali czarodziejskie dzbany ze wszęch stron. Wreszcie jeden z kupców odkrył zagadkę.

Wewnątrz każdego dzbana umieszczona była mała rurka, napełniona koniakiem, który ostrożnie wylewał do kieliszka sprytny oszust. Agent, ku rozpaczce poszkodowanych, znikł bez śladu.

Bolszewicka awantura w operze budapeszteńskiej.

(m-m) W budapeszteńskiej operze wystawiono przed kilku dniami „Romeo i Julia” Gounoda. Publiczność, która wypełniła szczerze widownię do ostatniego miejsca nie była zwykłą publicznością operową, lecz prawdopodobnie wielu z widzów nie było jeszcze nigdy na operze. W chwili gdy na scenie stały dwa wrogie chóry zwolenników Montecchich i Capulettich, zdarzył się, że jakiś młody człowiek siedzący w krzesłach parterowych zerwał się i krzyknął: „Co to znów za niesłychane postępowanie!... Słuchajcie! wy tam, ludzie!... Czy wy nie macie pojęcia o porządnej organizacyi!... Jeżeli macie sobie coś wzajemnie do zarzucenia, to niech każda partiya wybierze sobie mężów zaufania, a nie ryczcie tam wszyscy razem!”

Hotel „Trianon“, w którym zapadnie ostateczny wyrok na Niemców.

(P) Władze francuskie pozwoliły sprawozdawcom niemieckim zwiedzić hotel „Trianon“, w którym toczyć się będą pertraktacje pokojowe. Za przewodnika służył im uprzejmy, znany nam dobrze generał Henrys, władający językiem niemieckim oraz jeden kapitan angielski. Hotel „Trianon“ przytykający bezpośrednio do parku wersalskiego jest pilnie strzeżony przez wojsko i żandarmerię. Konferencja pokojowa odbędzie się w salonie, na którego ścianach zawieszono portrety Wilsona, króla angielskiego, Poincarégo i króla włoskiego. Pod jedną z ścian umieszczono biust kobiety z marmuru, przedstawiający republikę francuską. Na środku salonu ustawiono duży stół, nakryty sukniem. Tuż koło głównego stołu rozlokowano małe, okrągłe stoliki, przeznaczone dla sekretarzy. Na posiedzenia komisji przeznaczono dwa mniejsze salony, z których w jednym zawieszono portret marszałka Focha. Drzwi salonów wychodzą na galerię, ozdobioną obrazami, przedstawiającymi spotkanie króla angielskiego i belgijskiego z marszałkiem Fochem.

(P.) „Berliner Tageblatt“ pisze: Niemcy w Wersalu zadowoleni są zupełnie z pomieszczenia w hotelu des Reservoirs, ongi siedziby margrabiny Pompadour. Spis potraw restauracji hotelu jest bogaty, potrawy są smacznie przyrządzone!

ŚW. STANISŁAW, patron Krakowa obchodzi dzisiaj swój „honorowy dzień“. Stanisławom obojętnej płci zaszliśmy serdeczne życzenia w dniu ich imienin.

DR STANISŁAW GRODZICKI, wiceprez. Namiestnictwa we Lwowie przybył do Krakowa.

GOŚCIE ZAGRANICZNI W KRAKOWIE. Bawią w Krakowie pułk. Johnson i kap. Gillespie. Przybył do Krakowa kap. Frank Nowak z amerykańskiego Wydziału ratunkowego, misji dla Polski.

W SPRAWIE OPIEKI NAD DZIEĆMI. Przybył do Krakowa amerykań. porucznik Allan, który w sprawie opieki nad dziećmi przyjechał do Warszawy, skąd skierowano go do prof. dra Godłowskiego w Krakowie.

GENERAL ANTONI SYMON zatwierdzony został definitywnie przez ministerium spraw wojskowych na stanowisku głównodowodzącego gen. okręgu krakowskiego. Dotychczasowy komendant gen. Gołogórski obejmuje komendę jednej z dywizji wojsk p. skoncentrowanych w Jabłonnej pod Warszawą. General Symon objął już agendy swego stanowiska i odbył już objazd oraz wizytację całego okręgu włącznie z linią frontu włoskiego. W tych dniach gen. Symon udaje się do Warszawy, aby z objazdu swego zdać raport wojskowy na naczelnem miejscu i uzyskać od ministerium pewne niezbędne świadczenia, dotyczące zaopatrzenia wojsk i rozmieszczenia ich w okręgu.

PREZYDIUM MIASTA KRAKOWA DO UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO. Prezydium miasta Krakowa wysłało do senatu akademickiego uniwersytetu poznańskiego następujący telegram: „Z okazji uroczystości otwarcia nowej placówki naukowej na przastarej ziemi polskiej w Poznaniu spieszymy złożyć imieniu miasta Krakowa najserdeczniejsze życzenia dostojnemu senatowi, czcigodnemu gronu nauczycielskiemu i młodzieży akademickiej. Ze spokojem i radością może naród nasz w przyszłość swą patrzeć, skoro niemal o progu wolności z niezwykłym poczuciem potrzeb ogólnonarodowych, zdecydował się na krańcach Rzeczypospolitej położyć fundament dla szerzenia oświaty w jak najszersze warstwy społeczeństwa polskiego. Cześć tym, którzy o otwarciu uniwersytetu poznańskiego zdecydowali!“

WODA NA WISŁE opada powoli lecz systematycznie. Brak opadów od dwóch dni i ustalająca się, jak się zdaje, pogoda sprawiły, że niebezpieczeństwo powodzi, które miastu groziło, szczęśliwie już minęło.

WYLEW WISŁY POD WARSZAWĄ. Z Warszawy telegrafują: Wisła bardzo wezbrała. W niektórych miejscach niżej położonych, jak np. na Solcu, woda wystąpiła z brzegów.

PIERWSZA POLSKA MATURA W SZKOLE PODCHORĄŻYCH W ŁÓBZOWIE. W dniach 5 i 6 maja odbyła się w szkole wojskowej w Łobzowie ustna matura uczniów, którzy ukończyli ostatni rok tej szkoły, pod przewodnictwem krajowego inspektora, delegowanego przez Radę szkolną krajową dra Jahnera. Na podstawie egzaminu dojrzałości zostali uznani dojrzałymi z odznaczeniem: Kurek Henryk i Sadowski Karol, jednogłośnie: Beill Robert, Goldberg Ludwik i Roman, Hordt Tadeusz, Hoberstorfer Rudolf, Jakimowski Demeftius, Josse Józef, Kottik Adam, Piątkiewicz Leopold; większość głosów: Karszniewicz Jan, Kosiński Emil, Paulo Adam, Popiel Roman.

SETNA RUCZNICZKA URÓDZIN St. Moniuszki obchodzi szkoła śpiewu St. Bursy uroczystym wieczorem, który odbędzie się w niedzielę dnia 11 maja b. r. w sali Sokoła o godz. 7 i pół wieczorem. Na program interesującego wieczoru złożą się pieśni solowe i chóralne, odczyt oraz kantata „Milda“ do słów Kraszewskiego na głosy solowe i chór. Kantata ta zostanie wykonana przy akom. fortepianu, który spocznie w ręku dyr. Walewskiego. Partie solowe odśpiewają pny Nowakówna, Kosicka. Dołączanka, Drabik, Klimesz, Ordell, a nadto uświetni swym współudziałem p. Z. Nowina-Wilkowski, artysta opery poznańskiej. Bilety na produkcję nabywać można już w handlu R. Rudnickiego, Rynek, Linia A-B.

DZIEŁO NIEŚMIERTELNE MISTRZA HENRYKA SIEMIRADZKIEGO. Kurtyna krakowskiego teatru ulega zniszczeniu. Dość spojrzeć na nią przed rozpoczęciem przedstawienia lub podczas antraktu, aby przekonać się, z jaką bezwzględnością, z jaką małą dozą pietyzmu o to wspaniałe arcydzieło troszczy się o nią ci, którzy mają obowiązek czuwania nad konserwacją tego świetnego dzieła. Należy bezwzględnie usunąć z teatru to arcydzieło polskiej sztuki, nie czekając, aż ulegnie zupełnemu zniszczeniu i przenieść je jak najprędzej do Muzeum Narodowego, tak, jak to już dawno uczynił Lwów, oddając miejsce kurtynie teatru lwowskiego w Muzeum miejskim.

CZŁONKOM KOMISJI wyborczych do Sejmu w Krakowie nie wypłacano do tej pory należnych pieniędzy. Nie wiemy, komu mamy przypisać to skandaliczne zlekceważenie szeregu obywateli, zwracamy się więc do gen. Delegata, by zbadał, kto ponosi winę i sprawę rozstrzygnie już komentowaną wyjaśnił.

WIECZOR MONIUSZKOWSKI. Na zakończenie sezonu koncertowego urzędują „Krakowskie Biuro koncertowe E. Bujalski“ w niedzielę 18 b. m. w sali Sokoła uroczysty koncert ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Stanisława Moniuszki, ze współudziałem najwybitniejszych artystów naszych, mieszanego chóru Tow. operowego oraz orkiestry Teatrów miejskich pod batutą „Wallek-Walewskiego“. Program obejmuje: Litanię Ostrobramską, która po raz pierwszy wykonana będzie w Krakowie, prócz tego szereg pieśni oraz najpiękniejsze cykliczne dzieło Moniuszki „Sonety krymskie“. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

KONCERT ERIKI MORINI, fenomenalnej skrzypaczki odbędzie się we czwartek 8 b. m. w sali Sokoła. Początek o godz. 8 wieczór. Bilety pozostałe u J. Rudnickiego, linia A-B.

O HEJNAŁY MARYACKIE. W poruszonej przez nas sprawie hejnałów maryackich nadesłał nam Archiprezbiter kościoła N. P. M. ks. Wadolny gorącą odezwę do mieszkańców Krakowa, z następującym apelem:

Jako obecny rzędca kościoła Mar. nie mogę dopuścić, iżby wskutek szczupłości fundacyjnego dochodu śliczne, a z Krakowem od tak dawnych lat związane hejnały miały ustać i przeminąć. Ta miła tradycja z przeszłości nam przekazana musi być dochowana, a ofiarność obecnych mieszczan krakowskich zapewnić nie może. Niechże więc ten fundusz ich ofiarnością, gdy taka teraz zachodzi potrzeba, wzmoże się jak należy, a hejnały z wieży Maryackiej dalej i dalej ku czci Maryi po wolnej ziemi polskiej niech się rozlegają!

ZARZĄD „OGNIKA NAUCZYCIELSKIEGO“ zaprasza na 10 b. m. o godz. 6 wieczór na zbranie, na którym delegaci przedłożą sprawozdanie z XX zjazdu nauczycielskiego w Warszawie, obytego w dn. 14 do 17 kwietnia.

Z TOWARZYSTWA TECHNICZNEGO. W piątek dn. 9. m. w sali posiedzeń Krak. Tow. technicznego, ul. Straszewskiego 28, 11 p. odbędzie się tygodniowe zebranie członków, na którym p. n. L. Freudenson przedłoży: Sprawozdanie z obrad podsekcji technicznej Zjazdu nauczycielskiego w Warszawie. Goście mile widziani.

ODCZYT JANA PIETRZYCKIEGO; „Miłość w pieśni starj Hellady“ odbędzie się dziś (czwartek) o g. 8-mej wiecz. w „Związku artystów“ (ul. Szpitalna 21). Odczyt ilustruje meloracytacja artystka teatru m. p. Helena Zachorska i muzyką prof. konserwatorium p. M. Świerzyński. Drugi odczyt J. Pietrzyckiego: „Kobieta w życiu Słowackiego“ (z recytacjami dra Felleri) urzędują „Wzajemna pomoc słuchaczek Kursów im. Baranieckiego“ w sali Instytutu zoologicznego (ul. św. Anny 6) w sobotę 10 b. m. o godz. 7 wiecz.

MINISTER ROBÓT PUBLICZNYCH WE LWOWIE. Minister robót publicznych, inżynier Pruchnik, wyjechał do Lwowa, celem zbadania sprawy odbudowy miasta i okolicy Lwowa, zniszczonych przez działania wojenne oraz uruchomienia robót doraźnych. Minister wraca do Warszawy we wtorek, przyszłego tygodnia.

ORYGINALNY SPOSOB SPRZEDAŻY ODNIAK. Wczoraj o godz. 3 pp. przy ul. Pańskiej podeszła do jednego z urzędników naszego pisma p. J. paniienka zbierająca składki na półkolonie letnie, proponując mi „kupno“ odznaczek i żądając za nią 2 K. Gdy p. J. zapytał, czy mniejszych ofiar się nie przyjmuje, oświadczyła mi owa paniienka, że kartka kosztuje 2 korony. Żądane 2 korony włożył p. J. do puszek, jednakże zbierająca wyjęła banknot z otworu puszek, oświadczaając, że „tam się już nie zmieści, więc weźmie pieniądze do rąk“.

Czy te sposoby „sprzedaży“ odznak znane są Komitetowi zbiórkowi?

BAGCZNOŚĆ PRACOWNICY KOLEJOWI W dniu 11 b. m. o godz. 9 rano odbędzie się wiec pracowników kolejowych z całego okręgu Dyrekcji krakowskiej przy ul. Dunajewskiego 5. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne; każde koło miejscowe winno wysłać swych delegatów. Koło dyrekcyjne, Kraków.

ABSOLWENCI SZKOŁY PRZEMYSŁU DRZEWN. W ZAKOPANEM z 1908 do 1912 r. włącznie zechcą zgłosić natychmiast swe adresy na ręce Stanisława Kowalczyka w Zakopanem (ul. Szkolna 1195) celem wybrania ścisłego komitetu, który zwoła w b. roku zjazd absolwentów powyższej szkoły, (zapowiedziany poprzednio na r. 1918). Pisma polskie racza powtórzyć niniejszą odezwę.

CO SIĘ STAŁO ZE SKONFISKOWANYM CUKREM? Jak nam komunikują, komenda naczelna Straży Obywatelskiej stwierdziła, że z zapasów 200 kg. cukru białego, znalezionych w składzie Mendlera, sprzedawano cukier urzędnikom starostwa, którzy teraz otrzymują już cukier żółty.

KOMENDA STRAŻY OBYWATELSKIEJ, jako egzekutywa komitetu zwalczania lichwy komunikuje, że według orzeczenia zakładu chemicznego Uniw. Jag. okazało się po zbadaniu wódek, zakwestyonowanych w restauracji D. Tillea na ul. Lubicz, iż wódki te prowadzone są na czystym etylowym alkoholu, a nie na denaturowanym spirytusie.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W SEMINARIACH NAUCZYCIELSKICH rozpoczną się: w Białej w seminarium nauczycielskim męskim 11 czerwca, w Kętach 18 cz., w Krakowie w państwowym seminarium żeńskim dla uczennic zakładu 5 czerwca, dla prywatystek 16 cz., w państwowym seminarium męskim 14 cz., w prywatnym seminarium imienia św. Rodziny 20 cz., w seminarium Muennichowej 14 cz., w P. S. L. imienia Preisendanza 23 cz., córce Bożej Miłości 6 cz., w Krośnie 23 cz., Nowym Sączu 20 cz., Starym Sączu 26 cz., Rudniku nad Saniem 16 cz., w Rzeszowie w państwowym seminarium 2 cz., w prywatnym seminarium 9 czerwca, w Tarnowie w państwowym seminarium 9 cz., w prywatnym semin. 13 czerwca.

FESTYN zapowiadziany na 4 maja z powodu niepogody — odłożony został na 8 maja — w czwartek. W dniu tym odbędzie się w Parku Krakowskim. Na program złożą się koncert 3-ich orkiestr, loterya fantowa, kosze szczęścia, pocztą itd. Dochód na cele T. S. L. Początek o godz. 4 po poł. W razie niepogody festyn odbędzie się 11 b. m.

KOMITET PARAFIALNY na Dębnikach wraz z filią Stow. Pań Miłosierdzia św. W. a Paulo poczuwają się do miłego obowiązku podziękowania JW Panu Generałowi Stielerowi za wszystkie ofiarodawcom za nadesłane liczne skawe udzielenie Ujeżdżalni na loteryę, Panu Baron. Goetzowi i Panu Czarnowskiemu oraz fany. Dzięki tej szczodrej ofiarności loterya wraz z bufetem przyniosła ładny dochód w kwocie 6646 K — zaś po strąceniu poniesionych wydatków 6205 K 40 hal. czystego dochodu. Za Komitet: Józefowa Krzeszowa, M. Kirchmajerowa.

Z SOKOŁA W PODGÓRZU. Dd. 27 z. m. odbył się w sali Sokoła odczyt prof. J. Kantora o naszych prawach do ziemi spisko-orawskiej, zaś dn. 4 b. m. po przemowie prezesa gniazda W. Wodzinowskiego odczyt prof. G. Felińskiego o Konstytucji 3 maja. Dziś 8 maja o godz. 3 po poł. odbędzie się walne zgromadzenie członków Sokoła celem sprawozdania za okres wojny oraz dokonania wyborów. Dn. 11 b. m. odbędzie się o godz. 12 w południe odczyt z dziedziny higieny.

JAK SIĘ ODBĘDZIE PLEBISCYT W OLSZTYŃSKIM? Dziennik „Echo de Paris“ podaje następujące szczegóły co do metod, ustalonych w rozdziale drugim traktatu pokojowego, odnośnie do plebiscytu w okręgu olsztyńskim: W ciągu dnia 14 muszą wszystkie wojska niemieckie być odwołane z okręgu olsztyńskiego. Mają się one wstrzymać od wszelkiej rekwiizycji. Komisja z 5 członków, zamianowana przez Związek narodów, obejmie administrację okręgu i zorganizuje plebiscyt. Wszyscy mieszkańcy powyżej lat 20, urodzeni w gminie, w której odbywa się głosowanie, mają prawo wyborcze.

ODNAJAZIENIE SKRADZIONYCH MILIONÓW. „N. Fr. Presse“ donosi, że w Bruck przytrzymano szereg oficerów węgierskich, należących do tej samej grupy, która wykonała zamach na poselstwo w Wiedniu. Policji wiedeńskiej udało się ostatecznie odszukać owe 140 milionów, które zaginęły w poseistwie.

NOWY HERB AUSTRII. Rząd austr. przedłożył zgromadzeniu narodowemu projekt ustawy o nowym herbie państwowym. Będzie on wyobrażał jednogłowego orła czarnego z emblematami złotymi i czerwonymi.

W MONACHIUM aresztowano dotychczas 5000 osób. Bawarskie ministerstwo wojny przeniosło się już na stałe do Monachium, a inne ministerstwa uczynią to w tych dniach.

ZAMORDOWANIE WŁAŚCIELI POLWARKU W PŁOŃSKU. Wczoraj o godz. 3 w nocy kilku bandytów napadło na właściciela folwarku Kalenczyn (godzina drogi od Warszawy) w gminie Sochocia pow. płońskiego Edwarda Orłowskiego, którego zamordowali wraz z stan-gretem, służącą i gospodynią. Bandyci zabrali konie i wiele innych przedmiotów.

SPIRYTUS W PASKU. Seryę skandalów paskarskich powiększyła znów nowa afra, której winieci od pewnego czasu obiegają Kraków. Mianowicie przed Wielkanocą otrzymali krakowscy fabrykanci wódek znaczny przydział spirytusu celem zaopatrzenia ludności krakowskiej w potrzebne trunki. Tymczasem prócz jedyniej firmy inne mimo, że pobrały setki litrów spirytusu nie dla ogółu nie wydały. Z poważnego źródła donoszą nam, że jedna z firm pobrała 400 litrów spirytusu w cenie po 40 kor. za litr, który następnie został natychmiast sprzedany właścicielom restauracji przy ul. Grodzkiej po 160 kor. (wyraźnie sto sześćdziesiąt koron) za jeden litr.

(T) **POKASANY PRZEZ PSA**. Wczoraj na stację Pogotowia zgłosił się pan A. Z. lat 21, słuchacz Akademii handlowej, którego pies ukąsił w rękę. Dużą ranę opatrzył lekarz Pogotowia, a ponieważ zachodzi podejrzenie, że pies był wściekły, przeto p. Z. udał się do Zakładu dra Bujwida.

(T) **ZRANIONA KAWALKIEM WĘGLA**. Wczoraj zawezwano Pogotowie do Anieli Ro-

bak, 12-letniej robotnicy, która została ciężko zraniona przez duży kawałek węgla, który wypadł z wozu podczas transportu. Odstawiono ją do szpitala św. Łazarza.

URUCHOMIENIE MIEJSKIEGO ZAKŁADU ELEKTRYCZNEGO WE LWOWIE nastąpi już w dniach najbliższych. W piątek 9 maja pojawią się w mieście wozy elektryczne, a w sobotę 10 maja zabiśnie światło elektryczne.

(T) **KONIKRABY.** Onegdaj w nocy z pierwszego na drugiego maja skradziono z koszar Dąbrowskiego przy ul. Tadeusza Kościuszki, dwa konie wartości 25.000 K na szkodę Edmunda Krausa, dostawcy koni dla armii. Policja zarządziła śledztwo, podczas którego wyszło na jaw, że kradzieży dopuścili się 24-letni Wojciech Mentel i 22-letni Antoni Załuski, żołnierze przy taborze wojskowym. Dnia 5 b. m. zandarmerya przytrzymała Mentla w Damienicach koło Bochni, gdzie był także obecny Załuski, lecz ten zabrawszy kilka koni zbiegł. Mentlowi odebrano konie, które skradł i oddano właścicielowi. Podczas aresztowania Mentla gospodarze w Damienicach dowiedziawszy się, że mają przed sobą koniokrada pobili go mocno. Za zbiegłym jego współnikiem czynią dochodzenia.

(T) **KRADZIEŻ MASZYNY DO PISANIA.** W dniu 5 b. m. wieczorem skradziono z Redakcji „Głosu Narodu” maszynę do pisania wartości 8.000 K. Sprawców tej kradzieży aresztowano. Są nimi Władysław Drozdowski lat 16 i Ludwik Bednarski lat 14. Maszynę odnaleziono podczas rewizji w mieszkaniu Błażeja Bednarskiego, ojca Ludwika, którego również aresztowano.

(T) **PODEJRZANA SPRZEDAŻ.** Na tandetę na Kazimierzu, Marya Nowosielska l. 48, stróżka, przyniosła na sprzedaż dwa lichtarze z chińskiego srebra. Policja przedmioty te skonfiskowała, a stróżkę aresztowała.

(T) **KOŃ BEZ WŁAŚCICIELA.** W dniu 6 maja wieczorem znaleziono na placu Groble konia przywiązane do poręcz, którego właściciel dotychczas nieznany. Po odbiór konia po udowodnieniu prawa własności należy zgłosić się do biura bezpieczeństwa publ. przy ul. Kamonieczej pod Telegrafem.

(T) **NAGŁY ZGON.** Wczoraj po południu zawieziano Pogotowie na ulice Starowiślną obok teatru „Uciechy”, gdzie upadł na bruk Stanisław Kunosowicz lat 60, obywatel tutejszy — doznając nagle udaru serca. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

Zamach gadów

arcydzieło włoskiej wytworni „CORONA”, sensacyjny dramat w 5 aktach, niebywały pod względem techniki kinematograficznej ukaże się dzisiaj po raz pierwszy — w

Kinoteatrze „SZTUKA”

Hotel Saski, ul. św. Jana 6.

Ponadto

Francusko-polskie uroczystości sportowe w Lessay, w obecności gen. Haliera, oraz najnowsze zdjęcia z

KONFERENCYI POKOJOWEJ.

NABOŻENSTWO ŻALOBNE

za spokój duszy s. p.

Józefa Parachaniaka

legionisty 2 p. p.

odbędzie się w rocznicę jego śmierci w kościele św. Miłota dnia 9 maja, o godz. w pół do 8-jej rano, na które zapraszają Krewnych i Znajomych

Rodzice.

TELEGRAMY

—o—

Jak wygląda krzyżackie „zawieszenie broni”.

Poznań (PAT). Komunikat głównego dowódcy: **Front północny:** Na froncie kujawskim ostrzeliwał nieprzyjaciół przez całą noc z kulomiotów nasze posterunki w Osmieszewie, Zdunach, Bombolinie i Wielowsi. O godz. 2 w nocy artyleria niemiecka zaczęła bez powodu bombardować Tupały. W odwecie wpadł nasz patrol do Wierzbic (Werbenhausen), skąd bez strat się wycofał, zdobywając dwa kulomioty i wiele amunicji. Na innych odcinkach spokój.

Front zachodni: Po południu silne patrole niemieckie uderzyły na nasze pozycje pod Koszczewem. Zostały one odparte. Wieczorem silna strze-

lana i drobne utarczki. **Front południowy:** Żoładnicę ostrzeliwał nieprzyjaciół z kulomiotów. Pod Mirkowem odparto patrol niemiecki.

Pułkownik Wreczyński, szef sztabu.

Niemcy grożą Polakom w Prusiech wschodnich stanem oblężenia.

Nauen (PAT). Komisaryat rządowy dla Prus zachodnich i wschodnich przygotowuje za pośrednictwem „Danziger Zeitung” opinię publiczną na to, że w koniecznym wypadku może być nad całą prowincją zawieszony stan oblężenia dla zapobieżenia wszechpolskiej agitacji w Prusiech zachodnich. Bieg wypadków może zmusić rząd do uczynienia użytku z tego środka.

Niemcy obiecują oddać Polsce 60 lokomotyw.

Nauen. (PAT) Niemieckie zgromadzenie narodowe odbyło posiedzenie w poniedziałek wieczór. Minister Erzberger oświadczył, że rząd nie miał żadnej podstawy do wątpliwości w prawdziwość wyjaśnień francuskich i polskich. Na zapytanie marszałka Focha rząd niemiecki oświadczył gotowość przewiezienia 50, względnie 60 lokomotyw do Polski, o ile żegluga na Noteci będzie wolna.

Jak się odbędzie wręczenie Niemcom warunków pokoju?

Lyon (PAT). W czasie doręczenia warunków pokojowych Niemcom będzie przewodniczył p. Clemenceau, mając po prawej stronie Wilsona, a po lewej Loyda George. Uroczyste posiedzenie które odbędzie się w pałacu Trianon w Wersalu, będzie bardzo krótkie. Clemenceau, jako przewodniczący konferencji pokojowej, wypowie krótkie przemówienie. Następnie u. Butaux, główny sekretarz konferencji pokojowej, wręczy hr. Brockdorff-Rantzau, przewodniczącemu delegacji niemieckiej, pierwszy egzemplarz preliminaryów pokojowych, zaznaczając przytem, że delegacja może otrzymać tyle egzemplarzy, ile potrzebuje. Z okazji tego ceremoniału zaznaczyć należy, że stanowisko delegacji włoskiej zostało zakomunikowane pełnomocnikom niemieckim we wtorek rano, to znaczy, że **Włochy co do preliminaryów pokojowych stoją przy boku innych mocarstw, które prowadziły wojnę z Niemcami.**

Rozbiór Turcyi.

Rotterdam (PAT). „Daily Telegraph” donosi w sprawie warunków pokojowych co do Turcyi, że otrzyma ona obszary, zamieszkałe wyłącznie przez Turków. **Konstantynopol otrzymają Stany Zjednoczone**, jako państwo mandatowe. Senat amerykański dał już na to swoje przyzwolenie. To samo dotyczy skrawka Aleksandretto. **Francuzi otrzymają Syryę.** Czy Damaszek będzie włączony do tego obszaru, nie jest jeszcze ustalone. **Żydzi otrzymają równe prawa w Palestynie**, która jednak nie będzie osobną republiką. **Grecya otrzyma Smyrnę.** Cypr nie wchodzi w traktat, gdyż jest własnością Anglii, która zresztą zamierza zrzec się go dobrowolnie.

W kwestyi Rjeki Wilson nie ustąpi.

Berlin (PAT). „Voss. Zeitung” cytuje doniesienie „N. York Herald”, że **Wilson oświadczył, iż w kwestyi Rjeki nie ma zamiaru ustępować.**

Wydalenie konsulów z Ukrainy

Sebastopol (PAT). Biuro ukraińskie donosi: **Komisaryat republiki sowietów wezwał konsulów obcych państw do opuszczenia Ukrainy w ciągu ośmiu dni.** Komisaryat motywuje to tem, że dotyczące państwa nie uznały państwa ukraińskiego.

Bolszewickie stosunki w armii ukraińskiej.

Lwów. (PAT). „Nowy Wiek” przynosi informację o stosunkach po tamtej stronie frontu. Żołnierze armii ukraińskiej noszą już teraz na czapkach czerwone kokardy, umieszczone pod oficerskimi odznakami ukraińskimi. **Żołnierze pozostają obecnie w poufalitych stosunkach z oficerami, których tytułują „towarzyszami”.** Ostatnie dostawy do armii ukraińskiej wskazują na **współpracę prusko-austriacko-ukraińską.** Mianowicie dotyczy to dostaw oddziałów technicznych, wyekwipowanych z wielkim sumptem w Wiedniu i wyćwiczenia w jakiejś szkole ukraińskiej utworzonej przez p. Wasilkę. **Ruch po-**

ciągów z powodu zupełnego braku węgla jest bardzo słaby, maszyny są opalane drzewem. Ze Stryja do Lawocznego 77 km. jedzie się 16 godzin.

Przegrzebano hateris ichobron w Lwowa.

Lwów. (PAT) Wczoraj o godz. 9 rano odbył się na cmentarzu Łyczakowski **przegrzeb ekshumowanych na cmentarzu w ogrodzie politechniki uczestników walk listopadowych.** Na wieczny spoczynek odprowadzono także szereg żołnierzy, co do których nie można było dotąd sprawdzić ich nazwiska.

O nielegalną jazdę kolejami.

Warszawa (PAT). „Monitor Polski” ogłasza rozporządzenie ministra kolei żelaznych o postępowaniu z osobami, jeżdżącymi koleją bez biletów, albo z biletami niewłaściwymi.

Spisek bolszewicki w Osieku.

Osiek (PAT). Wykryto tu **spisek bolszewicki, który miał na celu wywołanie wybuchu w dniu 1 maja.** Za przykładem Osieku miał pójść Zagrzeb. **Osiek obsadziły wojska francuskie.** Uwięziono szereg osób. Uwięzionych chciał tłum odbić.

Książki nadesłane do Redakcyi.

(1) „**Cześć Karwinie!**” Pod powyższym tytułem ukazała się broszurka p. Leopolda Kronenberga, profesora gimnazjum w Orłowie, dająca szereg obrazków z czasów najazdu czeskiego na Śląsk Cieszyński.

Broszurka ta ma przede wszystkim na celu ukazanie szerszej publiczności całej zasługi i bohaterstwa małego miasteczka śląskiego Karwiny, które w chwili, gdy żołdak czeski zaczął deptać po naszym kraju, tak mężnie podjęło hasło obrony, w którym górnicy i cała ludność chwyciła za broń, a milicya, licząca z tysiąc chłopów, stanęła murem przy wojsku polskiem, aby bronić polskości Śląska. Karwina też stała się dla Polski wielką, świętą nazwą; to już nie tylko dawne miasteczko górnicze, lecz śląska Częstochowa, a górnik karwiński stał się symbolem polskości, otoczył się aureolą bohaterstwa i męczeństwa za sprawę polską. Wyżej wymieniona broszurka zamieszcza dalej obrazki zajęcia Cieszyna przez wojska czeskie i opis wielkiego dnia 26 lutego 1919 roku, w którym żołnierze nasi wyswobodzili miasto z pod zdradzieckiej inwazyi.

Znajdujemy tu dalej hold dla gmin ewangelickich śląskich: Ligotka Kameralna, Dobracice, Toszonowice, Domasłowice, Szobiszowice, Cierlicko, Zyrocice, Sucha, Łazy i Orłowa, które utworzyły jakby wał ochronny przeciw naporowi czeszczyzny.

Cała książeczka tchnie pietyzmem dla ludu śląskiego, który swym czynem zbrojnym zaświadczył wobec całego świata, iż sam chce gospodarzyć sobie na swej ziemi, iż nie zegnie się nigdy przed zdradą wroga, bo uznaje jedynie przynależność swoją do wolnej Rzeczypospolitej polskiej.

Korespondencya grafologa.

Szan. Panu Profesorowi... z kawiarni Sauera, który — nie przeczuwając mnie w sąsiedztwie — po przeczytaniu onegdajszej mojej „korespondencyi grafologa”, zawołał na głos do swoich towarzyszy szachowych: — „A to ci, psia krewo, grafologia, co nie umie rozróżnić pięci z pisma!” — odpowiadam uprzejmie, co następuje:

— Byłoby wogóle smutne, gdyby psychologia, a szczególnie grafologia, jako jej doświadczalny środek do badania charakterów, mogła rozróżniać w charakterach ludzkich pięć męską i żeńską; charakter bowiem to właściwość duszy, a dusza jest bezpłciowa. Jednotypowy „człowiek”, lub jednotypowe „zwierzę” kryje się w ludziach, bez względu na ich płeć. Ostatnie lata przedwojenne i podczas wojennego zepsucia nauczyły nas na przykład prawdy, że prostytutka nie jest właściwością zgangrenowanej duszy tylko kobiecej; również pokazała nam wojna, że i żołnierka, nawet i bohaterstwo przestało się ograniczać do typu męskiego.

Dusza ludzka jest bezpłciowa. Panie Profesorze, o czem powinien Pan być dotąd wiedzieć, jako pedagog!...

Kupujcie Polską Pożyczkę Państwową!!

Opowieść waryata o swoich przeżyciach.

Tragedya duszy ludzkiej.

Berlin, 7 maja.

(Kg) Na łamach „Reichsberger Zeitung” pojawiła się autobiografia eks-waryata. Opowieść jego ze wszech miar zasługuje na uwagę, gdyż nie tylko jest ciekawym dokumentem ze względu na to, iż zawiera szczegóły i przeżycia chorego, który ze swego stanu psychicznego zdawał sobie sprawę, ale jednocześnie jest dowodem, jak niejednokrotnie drobna napozór uwaga o wyglądzie czy zdrowiu danego człowieka, może wywołać najfatalniejszy skutek.

Autor wspomnień był przed laty normalnym zupełnie człowiekiem i odbywał studia w akademii orientacyjnej w Hamburgu. Pewnego dnia wybrał się na spacer z kolegami; pływano łódkami. Jeden z kolegów zapytał nagle opowiadającego, czy ktoś w rodzinie nie był waryatem? Nie otrzymawszy odpowiedzi znikł, ale pytanie jego zbudziło w zapytanym poważne refleksje. Ojciec jego przez czas jakiś był alkohikiem, jeden brat podobnie, drugi popełnił samobójstwo...

Czyżby on był dziedzicznie obciążony. Pismo jego było bardzo drobne... oznaka skłonnych do melancholii.

Odkrycia te zabrały spokój bezpowrotnie.

Domniemany jeszcze waryat, stał się coraz bardziej drażliwym, nerwowym, stracił ochotę do studiów, aż dnia pewnego zaczął unikać ludzi.

Melancholia zataczała coraz większe kręgi. Unikał ludzi, żyjąc samotnie; zwracał się też o radę do lekarzy, ale ich uspokojenia i zmysły nie polepszyły jego stanu.

Wreszcie przyszły urojenia. Zdawało mu się, iż jest synem hrabiego, a lekceważenie ludzi doprowadzało go do gwałtownych wybuchów. Było to w Pradze.

Otoczenie zaniepokojone jego stanem, doniosło władzom, które po kilku tygodniach, przewiozły go do domu waryatów w Steinhof.

Tam poddano go skrupulatnym badaniom i obserwacji. Rozpoczęły się one od stawiania nagłych i przerażających pytań np. gdzie się znajdzie, jeśli się będzie przez 10 minut tam i z powrotem gonić po ulicy. A kiedy chory odpowiedział, iż w tym samym miejscu, z którego się wyszło, pytano o stolice państw, kazano mnożyć, dodawać i dzielić. Chory wszystko czynił z śmiechem i ku zadowoleniu lekarzy. Mimo to jednak postanowiono go przetransportować do Dobran, jako Niemca do Czech przynależącego.

W międzyczasie prosił chory lekarzy o zajęcie. Istotnie dano mu lekką pracę i względną swobodę. Pewnego dnia, w czasie spaceru, podszedł do niego lekarz dyżurny i zapytał czemu jest tak odświętnie ubrany, czy przypadkiem nie zamysłał uciec. Chory odpowiedział, iż bynajmniej niema takiego zamiaru, gdyż chce być zupełnie zdrowym. Lekarz jednak powziął pewne podejrzenia i następnego dnia umieszczono go w osobnej celi. Prośby o usunięcie tego mocno nieprzyjemnego stanu nie skutkowały i pozwolono jedynie na spacer w ogrodzie, b. wysokim murem otoczony. Tam spotykał się chory z rozmaitymi „strasznymi ludźmi”, którzy jako mordercy byli pod obserwacją. Towarzystwo

to dało się mocno we znaki opowiadającemu, który unikał spotykanych z wyjątkiem jednego starszego pana, byłego wyższego urzędnika; tenże rzucił się pewnego razu na swoją żonę z rewolwerem, dzięki czemu był już od lat 15 pod obserwacją. Autor waryackich wspomnień zbliżył się do niego, i jemu jednemu pokazał swe pamiętniki, które były przyczyną wielu gorzkich chwil dla ich autora.

Oto wyjątki z nich.

„Nazywają mnie waryatem; ja sam mam się za takiego, ale nie widzę nic, prócz gupstw wokół siebie. Cóż mam myśleć o tym „mądrym świecie?”

Steinhof (gdzie chory przebywał) jest zbudowany secesyjnie.

Dobrze, że domy waryatów są tak budowane, czemu jednak n. p. buduje się secesyjnie więzienia?

Obserwuję waryatów. Po większej części przeklinają oni złych ludzi, którzy ich tutaj zamknęli. Ci są szczęśliwi, gdyż zdaje im się, że cierpią. Inni żyją, nie wiedząc o tem, że żyją, i ci są najszczęśliwsi.

Jeden tylko, który zna swoją przeszłość, teraźniejszość i los swój w przyszłości, jest najmniej szczęśliwszy. Tym ja jestem.

Życie wydaje mi się jeziorem. Zanurzam się na dno i marzę. Gdy budzę się ze snu, zaczyna się życie. Obecnie jestem pod wodą, kiedyż będę znowu na wierzchu?

Lekarze obserwują mnie; są mniej lub więcej surowi. Czyż oni nigdy nie znajdą się na tym poziomie, aby poznać duszę chorego, aby stawić się w jego położeniu?

Po kilku tygodniach przeniesiono chorego do Dobran. Wydał on się dla niego rajem. Naczelnym lekarz, dobrotliwy człowiek, przejrawszy świadectwa, w których wymienione były rozmaite zajęcia chorego (między innymi zajęty był jako pisarz w kancelarii), przeznaczył go do pomocy w administracji szpitala. Potem przeznaczono go do robót w ogrodzie, sadzenia drzew etc.

Nadszedł wreszcie dzień, w którym postanowiono go wypuścić ze szpitala.

Gmina, do której chory należał, była za ubogą, aby starać się o jego utrzymanie. Postanowił więc wyleczony waryat jechać do Wiednia. Ani tam jednak, ani w Monachium nie chcieli dać opowiadającemu żadnego zajęcia, gdyż szczerze przedstawiał swój był stan.

Zrozpaczony, udał się do dyrektora wiedeńskiej „Uranii”. Za jego poradą postanowił drogą publicznych wykładów uzbierać odpowiednią ilość pieniędzy, aby na kilka lat mu starczyło. Smutnem i do głębi przejmującym jest jedno z końcowych zdań pamiętnika, charakteryzujące stan psychiczny „waryata” i jego straszną tragedję: Piszę on:

„Znam swój stan; moje wiadomości z dziedziny medycyny dają obraz przyszłości. Kilka lat spokoju, a później, później nastąpi noc, noc, pełna ciemności. Idę w tę ciężką drogę, przez los wyznaczoną.”

Tragedya zdrowego waryata..

Tragedya człowieka, co cierpi — bez winy...

„Szpiegostwo mody”.

Paryż, w maju.

(m-m) Wielkie paryskie magazyny strojów damskich wystawiły po raz pierwszy od lat pięciu swoje nowe wiosenne modele i usiłują po wojennym nastroju wprowadzić nowe mody Elegantki z utęsknieniem i niecierpliwością oczekują ukazania się tych arcydzieł stwarzanych przez słynne firmy. Natomiast „mistrze” mody starają się jak najdłużej zachować swe pomysły w tajemnicy. Oczywiście firmy konkurencyjne pragną wydrzeć sobie nawzajem swoje sekrety, aby je na własną korzyść wyzyskać... To też z tego powodu wytworzyło się w Paryżu zawodowe „szpiegostwo mody”. Specjalnie w tym celu wytrenowani i dobrze zapłacony ludzie usiłują podstępem za pomocą różnych chytrych sztuczek wydobyć tajemnice danej firmy.

Hilda Nield opowiada w „Daily News”, że tego rodzaju szpiegostwo bardzo się rozpowszechniło, przyczem interesowani w zdobyciu cudzej zawodowej tajemnicy nie błądzą kosztów ni zachodów.

W jednym z pierwszorzędných hoteli zajmują apartament elegancka dama z mężem i przedstawia się tam jako bogaci i wpływowi Amerykanie. Dama odwiedza któregoś z „mistrzów sztuki krawieckiej”, kupuje u niego kilka rzeczy, płaci i wdaje się z właścicielem względnie z kierownikiem magazynu w rozmowę. Podczas tej rozmowy wykazuje niezwykłą znajomość i zrozumienie dla sztuki krawieckiej, jej trafny i rzeczowy sąd w kwestiach tualety damskiej podnieca „mistrza”, tak że ostatecznie pokazuje swoje najpiękniejsze dotychczas starannie ukryte modele. Wykwintna „cudzoziemka” budzi w nim nawet tak wielkie zaufanie, że posyła jej do hotelu kilka tualet do wyboru.

Dama odsyła modele, nie nie zakupiwszy, i następnego dnia opuszcza hotel. Po pewnym czasie właściciel magazynu mod widzi swoje najpiękniejsze kreacje w oknie wystawowym konkurenta i wówczas dopiero domyśla się, że padł ofiarą podstępu.

Ażebym zapobiedz tego rodzaju „kradzieżom”, przedsięwzięcie się przy rewolwach mod, które urządzają wielkie firmy, jak największe ostrożności. Zaprasza się wyłącznie panie z najlepszych sfer towarzyskich. Jednakowoż niekiedy udaje się tam wciągnąć „szpiega mody”, w ten sposób, że damie, która otrzymała kartę wstępu ofiarowuje się za nią do 10.000 franków odstępnego.

Czasem też zdarza się, że konkurencyjna firma przekupuje rysownika lub „manekin” danej firmy.

Sądowe ściganie plagiatorów mody nie doprowadza prawie nigdy do żadnych rezultatów, albowiem rzeczą niezmiernie trudną jest udowodnić, że to plagiat, tem więcej, że każda firma jest bardzo przebiegła w wykorzystywaniu skradzionych motywów.

SALON PIELĘGNOWANIA PIĘKNOŚCI DROWEJ I KOSMETYKOWEJ

ulica Rakowicka 1. 8.

Pielęgnowanie piękności i cery twarzy, usuwanie plam i zmarszczek. Masaż elektryczny, skórne kąpiele parowe. Otwarty od 10—12 i od 3—6. Porada lekarska od g. 2—4 po poł.

Wśród homunkulusów

77) Romans fantastyczno-społeczny.

Nałożył fajkę, siadł przy oknie i zamyslił się ponuro.

Prześliczny dzień słoneczny, czysta zieleń ogrodu, rozgrzane ciepłem powietrze, wpłynęły zwolna dodatnio na przygnębienie i ulagodziły Filipa.

— Więc jestem napędzony — myślał. — Mój pan poświęci te czternaście dni kształceniu się, no to i ja będę się kształcił. Będę zwiedzał miasto, będę podróżował.

Przyszło mu jednak na myśl, że nie zna języka homunkulusów. Co zatem może się z nim stać, jeżeli będzie chciał powrócić, a nie będzie mógł nikogo o to zapytać. Zrobiło się mu zimno. Nie mógł powrócić do swego pana, błąkać się ciągle między tymi obcymi automatami! To o kropnel!

Postanowił jednak zapytać o radę Platona.

Trwało czas dłuższy, zanim zjawił się Plato. Gdy wysłuchał o co chodzi, rzekł:

— Dam panu list. Gdy pan będzie chciał wrócić do domu, proszę tylko pokazać ten list pierwszemu lepszemu przechodniowi, a każdy po przeczytaniu wskaże panu pierwszy kierunek. Potem pokaże pan list na dalszych ulicach i w ten sposób nie zagubi się pan.

— No, a gdy będę głodny, gdy mi się będzie chciało pić, co mam wtedy zrobić?

— Zarówno w wagonie kolejowym, czy na statku powietrznym otrzyma pan wszystko, czego pan zechce. To znaczy, otrzyma pan to wszystko, co otrzymują wszyscy homunkulusy. A gdy będzie pora obiadowa, podejdzie pan do pierwszego lepszego przechodnia i zapyta pan: „Yi to-wa-hu”. To znaczy, gdzie jest jadalnia dla podróżnych. Tam dostanie pan obiad oraz ten pański nektar.

— I to bez pieniędzy?

— Naturalnie. Przecie u nas niema pieniędzy. U nas wszystko jest za darmo.

— Wcale dobre urządzenie. Bardzo panu dziękuję za objaśnienia. Zapewne nie długo

będzie trwało, zanim otrzymam od pana ten obiecany paszport czy list.

— Najwyżej pół godziny. Zaraz po niego poślę. Ale na jedno chciałem jeszcze zwrócić panu uwagę: cygara musi pan zabrać ze sobą, gdyż nigdzie ich pan nie dostanie.

W pół godziny później Plato doręczył Filipowi obiecany list. Było to pismo na mocnym japońskim papierze, zaopatrzone wielką pieczęcią czerwoną. Na prośbę Filipa Plato przeczytał mu ten list. W tłumaczeniu opiewał on:

Okazieciowi niniejszego pisma rządowego mają wszyscy tkie władze i poszczególne jednostki we wszelki możliwy sposób ułatwiać wszystko, czego tylko zażąda, o ile nie sprzeciwia się to naszym ustawom. Należy mu także wskazywać środki i drogi, wiodące do spełnienia jego życzeń.

— Bardzo dobrze — zawołał Filip uradowany.

— Ten list więcej znaczy, niż pieniądze. Jest to klucz do wszelkich bram.

— Tak jest.

(Ciąg dalszy nastąpi).

połącza zdrową i smaczną kuchnię, wydając: śniadania, obiady, kolacje i podśmietanie po umiarkowanych cenach. 1928

Wielki wybór wieńców oraz
przyborów pogrze-
bowych.